

BRONISŁAW GEREMEK
Warszawa

UWAGI O POJĘCIU „MAS” W HISTORII SPOŁECZNEJ

W aparacie pojęciowym, jakim posługiwać się zwykł historyk, wiele jest terminów metaforycznych, zaczerpniętych z języka potocznego i mających w obiegu potocznym wyraźny kontur znaczeniowy. Stanowi to istotną wartość pisarstwa historycznego, ponieważ nie wytwarza przegrody języka technicznego między historykiem a odbiorcą literatury historycznej. Trudno jednak zaprzeczyć krytykom płynącym ze strony innych nauk o człowieku, że aparat pojęciowy historiografii jest mało precyzyjny i niejasno zdefiniowany lub po prostu nie definiowany. Nie stwarza to przeszkód w opisie wydarzeń, natomiast stanowi istotne utrudnienie w analizie historycznej i w refleksji syntetycznej, a ponadto uniemożliwia dialog interdyscyplinarny w humanistyce. Wiąże się to z pewną niechęcią historyków do problematyki teorii historii oraz ze słabością metodologicznej samowiedzy historyków, ale także z uzasadnionym przekonaniem, że aparat konceptualny nowoczesnej humanistyki nie znajduje zastosowania w badaniu dawnych społeczeństw i kultur. Oczekiwać zatem należy zarówno wysiłku refleksji teoretycznej ze strony historyków, jak i sięgnięcia do empirii historycznej ze strony przedstawicieli innych dyscyplin, którzy mogą tu znaleźć obszerne pole dla stosowania procedur falsyfikacji wysuwanych hipotez oraz weryfikacji użyteczności stosowanego instrumentarium pojęciowego.

Pojęcie „mas”, któremu chcemy poświęcić uwagę, należy do określeń nieprecyzyjnych, których mała ostrość zdaje się stanowić o ich funkcjonalności. Rozpiętość emocji w używaniu tego terminu jest znaczna: od strachu przed masą jako siłą barbaryzacji i destrukcji do zachwyty nad masą, dlatego że jest masą.

Wyraźne są przede wszystkim dwa formalne aspekty funkcjonowania pojęcia: po pierwsze, występuje ono najczęściej w ramach wypowiedzianej lub pomyślanej dychotomii, po drugie, obciążone jest silnym elementem wartościowania.

Pojęcie mas występuje notorycznie jako przeciwstawienie jednostki – czy to w sensie „wielkiej jednostki”, czy też w sensie indywidualnej osobowości, jako przeciwstawienie zorganizowanej grupy i wreszcie jako przeciwstawienie elity. Element ilościowy odgrywa tu rolę zasadniczą, ale interpretowany może być w różny sposób. Można masy rozumieć jako statystyczne zbiory jednostek, do których stosują się prawa wielkich liczb, i jednocześnie odmawiać im realnego istnienia¹. J. S. Mill

¹ J. Sza c k i, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 1981, t. I, s. 255 nn., trafnie charakteryzuje odmienność stanowisk we wczesnopozytywistycznej socjologii jako spór między „nominalistami” a „realistami”.

dowodził, że masy nie są podmiotem zbiorowym i podobnie jak pojęcia ludzkości, narodu czy klasy odnoszą się do zbiorów poszczególnych jednostek. Traktując zaś zbiorowości ludzi podmiotowo, przyjmować można, że mamy do czynienia z określoną i odmienną jakością, wynikającą po prostu z liczebności faktu, że zachowania zbiorowe ludzie noszą cechy specyficzne, których nie można zredukować do zachowań jednostkowych. W każdym wypadku przeciwstawienie „jednostka – masy” znajduje tu swoje uzasadnienie. Historyk rozważający losy i działania jednostki nie może się obejść bez odniesienia ich do zbiorowości, do mas; zastanawia się nad tym, jak władca lub polityk potrafił organizować działania zbiorowe wśród poddanych lub obywateli i jak był przez nich oceniany, czy też rozpatruje „zakorzenie” myśli, poglądów i programów jednostki, a także ich społeczny rezonans w szerszych środowiskach ludzkich. Wybitność jednostki dostrzega w tym, jak bardzo wybija się ona ponad przeciętność, ponad poziom „przeciętnego człowieka”, który stanowił kwintesencję pojęcia mas we wczesnych ujęciach statystyki społecznej². W parze pojęć „grupa – masy”, niezależnie od tego, jaki typ zorganizowanej grupy wchodzi w grę, przeciwstawienie dotyczy właśnie zorganizowania i artykulacji programowej z jednej strony, a swoistej „bezkształtności” społecznej z drugiej. Grupa zwraca się „do mas”, występuje „w imieniu mas”, programuje i organizuje działania mas lub też przeciwstawia się im. W sferze polityki tak pojmowane przeciwstawienie grupy i mas stanowi notoryczne odniesienie niezależnie od tego, czy mu idzie o oligarchiczną czy też demokratyczną formę władzy, chociaż w tym ostatnim wypadku ma to siłą rzeczy znaczenie podstawowe. W zestawieniu „elita – masy” cechy konstytutywne pierwszego pojęcia są formowane analogicznie jak w wypadku „wybitnych jednostek” przez przeciwstawienie się przeciętności, która zdaje się być nierozdzielnie związana z pojęciem mas³, związek wewnętrzny obu pojęć wynika także z tego, że funkcje elity często określone są w stosunku do mas, nad których zachowaniem się sprawują one kontrolę.

W notowanych tu przeciwstawieniach wyraźne jest obciążenie pojęcia mas ujemnym czy też niższym wartościowaniem⁴. Prawdą też jest, że pojawiło się ono i najszerszej funkcjonowało w języku refutacyjnym i polemicznym. W dyskursie teologów czy w diatribach antyrewolucyjnych ideologów słowo „masy” brzmiało podobnie: było obarczone grzechem, złem, ciemnotą. Element wartościowania nie da się jednak zredukować do znaczeń pejoratywnych. W romantycznych wizjach kultury właśnie lud – a nie masy – był traktowany jako depozytariusz tradycji i źródło inspiracji. Mesjanizm polityczny i różnego rodzaju programy populistyczne postulowały „pójście w masy” (*aller aux masses comme on va à la lumière*⁵) czy

² A. Quételet, *Physique sociale ou essai sur le développement des facultés de l'homme*, Bruxelles 1869, vol. II, p. 369 nn.

³ J.S. Mill (*O wolności*, Warszawa 1959, s. 122) pisze: „masy – to znaczy zbiorowa miernota”.

⁴ Por. A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, przeł. M. Król, Warszawa 1976, s. 190. „Moralne panowanie większości opiera się po części na założeniu, że wielu ludzi zgromadzonych razem posiada więcej wykształcenia i rozumu niż jeden człowiek [...] Teoria ta odbiera człowiekowi ostatni azyl, jakim jest godność ludzka”.

⁵ *Grande Encyclopédie Larousse*, s. v. *Masse*.

też „chodzenie w lud”, bo lud i masy utożsamiano: liczba stanowiła o ich znaczeniu. Pojęcie mas było stosowane nie tyle jako instrument opisu rzeczywistości, ile jako sąd wartościujący, ze znakiem ujemnym lub pozytywnym, w którym dokonywała się projekcja założeń ideologicznych dotychczasowych pasywności i aktywności mas, ich uprawnień i ich aspiracji. Funkcjonowało ono w różnych kierunkach myśli politycznej i w frazeologii walk politycznych – do myślenia naukowego nie przystawało. Pojęcie mas wkraczało do refleksji humanistycznej razem z problematyką zarówno socjologii, jak i psychologii społecznej, zanim jeszcze uzyskały one status odrębnych dyscyplin.

W kręgu myśli Hegla pojawia się problem mas jako swoistej zbiorowości ludzi. Sam Hegel rozważając społeczeństwo obywatelskie jako organizację trzech „stanów” – rolniczego, handlowo-przemysłowego oraz „ogólnego” czy też urzędniczego – dostrzegał również istnienie niezorganizowanej masy, nieuformowanej – lub jeszcze nie uformowanej – a zatem niezdolnej do odgrywania roli politycznej⁶. Wyraźna jest jego ocena tego zjawiska, gdy pisze: „Wielu jako poszczególne jednostki – a to właśnie chętnie rozumie się pod słowem »lud« – stanowi wprawdzie pewne »razem«, ale jako mnogość, jako bezkształtna masa, której ruchy i działanie byłyby właśnie dlatego tylko czymś żywiołowym, niezrozumianym, dzikim i strasznym”⁷. Skoro uczestnictwo w zorganizowanej strukturze społeczeństwa obywatelskiego jest warunkiem wyjścia poza poziom owych zachowań elementarnych i niespełniania się negatywnej możliwości, jaką stanowią masy, to oczywiste jest, że z negatywną oceną spotyka się w myśli Hegla „Pöbel”, który traktuje on jako produkt uboczny rozwoju industrialnego i ofiarę procesów zubożenia. Nie jest to proletariatus w sensie odrębnej klasy, lecz raczej warstwa społecznego marginesu, usytuowana pod strukturą „stanową” i złożona z elementów zdeklasowanych czy też niezintegrowanych⁸.

Środowisko „młodoheglistów” kontynuowało refleksję mistrza w konfrontacji z rzeczywistością społeczną drugiej ćwierci XIX w., wychodząc poza socjologiczną problematykę i podejmując z większą uwagą kwestie psychologiczne. W pracach teologicznych i publicystycznych Brunona Bauera pojęcie „masy” odgrywa rolę negatywnego przeciwstawienia dla „ducha”⁹. Masę pojmuje on jako zasadniczą przeszkodę w postępie ludzkości, jako zespół czynników opóźniających. Dotyczy to zatem rzeczywistości raczej duchowej niż społecznej i nosi wyraźne piętno negatywnego wartościowania. Uważając masy za „jeden z głównych rezultatów rewolucji francuskiej” i dokonanej przez nią „neutralizacji sprzeczności feudalnych”, w przewyżczeniu „zjawiska masy” widział warunek dalszego postępu i ostatnie stadium rozprawy ze starym porządkiem¹⁰. W tym samym kręgu myśli pojawia się

⁶ G. Hegel, *Zasady filozofii prawa*, przeł. A. Landman, Warszawa 1969, s. 200 nn.; por. R. Rosenzweig, *Hegel und der Staat*, München 1920, Bd. II, S. 121; Szacki, op. cit., s. 201–213 (używa w odniesieniu do allgemeine Stand określenia „klasa myśląca”).

⁷ Szacki, op. cit. s. 299.

⁸ Por. W. Conze, *Vom „Pöbel” zum „Proletariat”*. *Sozialgeschichtliche Voraussetzungen für den Sozialismus in Deutschland*, Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte” 60:1954, S. 333 nn.

⁹ D. Hertz-Eichenrode, *Der Junghegelianer Bruno Bauer im Vormärz*, Diss., Berlin 1959, S. 101 nn.; Tenze, *„massenpsychologie bei den Junghegelianern*, „International Review of Social History” 7:1962, S. 231–259.

¹⁰ Por. Hertz-Eichenrode, *Massenpsychologie*, S. 246.

także poglądy przyznające masom społecznym rolę podmiotową i twórczą (pod warunkiem „oświecenia” czy też rozwoju świadomości, jak dowodził Arnold Ruge). Do nich właśnie nawiązuje Marks w swojej wczesnej publicystyce, używając początkowo określenia masy w znaczeniu najniższych i „elementarnych” grup społeczeństwa, które podminowują istnienie państwa–opresora, a następnie rozwijając tezę o misji historycznej proletariatu jako burzyciela porządku kapitalistycznego: teoria, która zdobywa masy, staje się siłą materialną, zaś masy zdobywając świadomość stają się siłą rewolucyjną. Zarówno pod piórem Marksa, jak i w rozwiniętej przez marksistów teorii hegemonii sam termin „masy” funkcjonuje w wartościowaniu swoiście neutralnym, przypisującym masom rolę substratu działań zbiorowych. Dialektyka aktywności i pasywności mas podjęta zostanie w szerokiej mierze przez myśl polityczną w powiązaniu z rozwojem systemu parlamentarnego i rolą partii politycznych.

U progu XX w. Werner Sombart podjął próbę precyzacji pojęcia mas¹¹. Uważał on, że należy wyróżnić cztery znaczenia słowa: statystyczne (w związku z czym traktuje statystykę jako „naukę o masach”), kulturalne – masy oznaczają warstwy ludowe nieoświecone w stosunku do oświeconych elit, socjologiczne – w sensie amorficznego i niezorganizowanego zbiorowiska ludzi bez jednorodnej więzi grupowej, wreszcie psychologiczne – zbiorowisku ludzi przypisana jest pewna wspólnota myśli, uczuć i postaw, czyli „wola zbiorowa”. Widoczne jest tu dążenie do obiektywizacji terminu „masy” i pozbawienia go elementu wartościującego (a zwłaszcza negatywnie wartościującego). Ten obiektywizujący kierunek myślenia próbowano kontynuować wprowadzając rozróżnienie między „masami mechanicznymi”, które odpowiadają proponowanej przez Sombarta definicji mas z socjologicznego punktu widzenia, a „masami organicznymi”, które są społecznie zorganizowane¹². Dokonana przez Sombarta próba systematyzacji stanowiła raczej wyliczenie sposobów obserwacji mas ludzkich, niż określenie kategorii poznania rzeczywistości społecznej, a ponadto, wbrew zamierzeniom autora, znajdowała lepsze zastosowanie do dawnych społeczeństw niż do społeczeństwa industrialnego. Nawet w dyskursie politycznym, w którym funkcjonowały oczywiste wymogi demagogii, pojęcie mas używane było w sensie pozytywnym tylko wtedy, gdy towarzyszył mu przymiotnik: ludowe, robotnicze, chłopskie, rewolucyjne itp., natomiast w formie „gołej” było tylko synonimem wielkiej liczby i związanych z nią możliwości. Powracała wówczas teza o dialektyce naturalnej pasywności mas i pobudzaniu ich aktywności przez grupy zorganizowane. Teoretyk syndykalizmu Georges Sorel dowodził właśnie, że szerokie masy ludności są zawsze bierne i tylko walczące mniejszości mogą wydobyć ich potencjał działania¹³, zaś socjalista Robert Michels przeciwstawiał „kolektywności” mas działania najbardziej wartościowych jednostek, czyli „indywidualności” jako nosiciela moralnego postępu ludzkości. Ten

¹¹ Wykłada to Sombart w *Deutsche Volkswirtschaft*, Berlin 1903, oraz w *Sozialismus und Soziale Bewegung*, Jena 1897, (posługując się wydaniem pod zmienionym tytułem: *Der proletarische Sozialismus*, Jena 1924, Bd. II, S. 99).

¹² P. Tillich, *Masse und Geist*, Berlin 1922.

¹³ G. Sorel, *Réflexions sur la violence*, Paris 1925⁶.

ostatni w dalszej ewolucji swoich poglądów (która doprowadziła go zresztą do pozycji faszystujących) za żelazne prawo polityki uważał oligarchizację wszelkich ruchów masowych i wytwarzanie się elit partyjnych¹⁴. Doświadczenia rewolucji XX w. rzucały także nowe światło na rolę mas, którą w myśli ubiegłego wieku rozpatrywano przede wszystkim w kontekście wielkiej rewolucji francuskiej: odwołanie jakobinów do występowania w imieniu „ludu przyszłości” znajduje szerokie echo w programach ruchów rewolucyjnych, sięgających także do typowego środka walki mniejszości – terroryzmu¹⁵. Obiektywizująca propozycja Sombarta nie miała powodzenia, a pozytywne wartościowanie pojęcia mas zdawało się przynależać do sfery ideologii jako „fałszywej świadomości”.

Znacznie łatwiej torowało sobie drogę przekonanie o negatywności i destrukcyjności jako specyficznych znamionach zachowań zbiorowych. Georg Simmel nazywał „tragizmem społecznym” fakt, że jednostki zbliżają się do siebie i łączą w masy właśnie przez najbardziej pierwotne i czysto zmysłowe aspekty osobowości ludzkiej¹⁶. Przekonanie o nieuchronnie nadchodzących czasach panowania czy też „rozpasania” mas, jakie towarzyszyło początkom psychologii społecznej, pogłębiło ładunek negatywny samego pojęcia i czyniło zeń instrument pesymistycznej wizji świata społecznego. Dotyczyło to w mniejszej mierze prekursorskich prac Gabriela Tardá o „prawach naśladownictwa” rządzących życiem społecznym i o rosnącym znaczeniu zjawiska „publiczności” w świecie współczesnym¹⁷, niż głośnej książki Gustawa Le Bon o „psychologii tłumów”¹⁸. Wskazując na to, że tłum stanowi zbiorowość specyficzną, Le Bon przeciwstawiał „duszę tłumy” i „duszę jednostki” dowodząc, że działania tłumy dokonują się pod wpływem zbiorowej sugestii, wyzwalającej instynkty ludzkie. Głównych cech psychologicznych tłumy upatrywał Le Bon w jednogłośności, emotywności i prymitywizmie myślenia. Człowiek w tłumie jawi się jako barbarzyńca: rosnące znaczenie fenomenu tłumów zapowiada przeto zniszczenie kultury. W trzydzieści pięć lat później Jose Ortega y Gasset postulując przekład kwantytatywnego i wizualnego pojęcia tłumy na język socjologiczny mówi o „masie społecznej” i uważa ją za tożsamą z przeciętnością z którą łączy się moralność negatywna¹⁹. Pojęcia mas używa on niezależnie od wszelkiej stratyfikacji społecznej, bowiem w łonie każdej klasy społecznej dostrzega masę i mniejszość: słowo „masa” określa sposób egzystowania i postawę duchową. Błyskotliwy i głośny esej hiszpańskiego filozofa był przede wszystkim manifestem cywilizacyjnego katastrofizmu. Przedmiotem jego rozważań nie było pojęcie

¹⁴ R. Micheles, *Begriff und Aufgabe der „Masse“*, Frankfurt a.M. 1902, S. 3 nn.; por. H. Katz, *Ruchy społeczne – próba definicji. Historyka I*, 1907, s. 5–29; J. Baszkiewicz, F. Ryszka, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 1970, s. 336.

¹⁵ J. Baecheler, *Les phénomènes révolutionnaires*, Paris 1970.

¹⁶ Por. Simmel, *Socjologia*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa 1976, S. 109, 282 nn., 497 nn.

¹⁷ G. Tarde, *Les lois d'imitation*, Paris 1890; Tenże, *Etudes de psychologie sociale*, Paris 1898; por. A. Kłosowska, *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa 1980, wyd. I, s. 96 nn.

¹⁸ G. Le Bon, *Le psychologie des foules*, Paris 1895 (*Psychologia tłumy*, przeł. Z. Poznański, Lwów 1899).

¹⁹ J. Ortega y Gasset, *Bunt mas*, przeł. P. Niklewicz, Warszawa 1982. Charakterystykę poglądów przedstawia S. Cichowicz, w: *Ortega y Gasset albo pasja życia*, w: J. Ortega y Gasset, *Dehumanizacja sztuki*, Warszawa 1980, s. 5–24; Szacki, *Wstęp*, Ortega y Gasset, op. cit., s. IX–XLIV.

„mas”, lecz „bunt mas” – niszczycielska rola, jaką masy spełniać miały w stosunku do cywilizacji europejskiej XX w. Można na pewno powiedzieć, że słowo „masy” zarówno pod piórem Ortegi, jak i w szerokim obiegu obciążone było wyłącznie negatywnym ładunkiem.

Nawet pod piórem Karla Mannheim’a, głoszącego program „edukacji masowej” jako formy obrony demokracji przed totalitaryzmem i widzącego w integracji grupowej pozytywne możliwości, samo pojęcie zarówno tłumy, jak i masy wartościowane jest negatywnie (w języku niemieckim oba te pojęcia są zresztą wyrażane tym samym słowem)²⁰. Mannheim uważał, że u źródeł pesymizmu i rezygnacji Ortegi y Gasseta leżało traktowanie każdego zgrupowania ludzi jako „masy” lub „tłumu”, podczas gdy właśnie należy przechodzić od niezorganizowanych mas do grup zinstytucjonalizowanych i w ten sposób wytwarzać w jednostkach zachowania instytucjonalne. Tego typu oświecenie mas może chronić przed naturalną skłonnością do postaw irracjonalnych i „epidemiami emocji”, jakie są nierozdzielnie związane z masami jako zjawiskiem socjologicznym i psychospołecznym.

Właściwe instrumenty naukowego badania psychologia społeczna uzyskała dzięki pracom o formach zachowań zbiorowych i interakcji społecznej²¹. Dylemat wartościowania pojęcia „mas społecznych” zostaje tu zatarty – czy też przeniesiony w stronę wielkich debat o „społeczeństwie masowym” i o „kulturze masowej”²² – a sam termin jako mało użyteczny w badaniach empirycznych pojawia się rzadko. Także pojęcie tłumy sprowadzone do sytuacji konkretnych i poddane systematyzacji zatracą sens wartościujący. Dotyczy to również funkcjonującego w języku angielskim rozróżnienia między „crowd” a „mob” (co można by tłumaczyć jako rozróżnienie między „tłumem” a „motłochem”)²³. To ostatnie pojęcie o wyraźnym wydźwięku negatywnym zostaje określone jako „tłum w stanie wysokiego podniecenia” i w ten sposób zostaje zneutralizowane. W odróżnieniu od filozoficznej refleksji nad rolą mas, a zwłaszcza od eseistycznej „psychologii tłumów”²⁴, psychologia społeczna nie odwoływała się do historii. To raczej historycy zwracali się ku psychologii społecznej w poszukiwaniu środków unowocześniania historii kultury, kreśląc programy badań nad historią mentalności; w tej dziedzinie zresztą znacznie bardziej użyteczne okazały się inspiracje i aparatura pojęciowa antropologii. Natomiast historia społeczna w bardzo ograniczonej mierze korzystała z nowoczesnej psychologii społecznej, co w znacznym stopniu wynikało z nieprzystosowania kwestionariusza empirycznych badań psychospołecznych do możliwości źródłowych badań historycznych. Lepsze inspiracje znajdowała historia społeczna w „psychologii tłumów”, odrzucając najczęściej jej pesymistyczną filozofię, a przejmując

²⁰ Mannheim, *Diagnosis of Our Time. Wartime Essays of a Sociologist*, London 1943, ch. V.

²¹ *Handbook of Social Psychology*, ed. G. Lindzey, Cambridge, Mass. 1954; J. N. Smelser, *Theory of Collective Behavior*, London 1962; J. Stoeitzel, *La psychologie sociale*, Paris 1963.

²² Por. *Kultura masowa*, opr. Cz. Miłosz, Paryż 1959; E. Shils, *Considérations théoriques sur la notion de „société de masse”*. *Diogéne*, 39, 1962, p. 50–79; Kłosowska, *Kultura masowa*, zwłaszcza rozdz. III.

²³ *Encyclopaedia of Social Sciences*, New York 1931–1935, vol. IV, p. 612–613; vol. X, p. 552–554.

²⁴ Le Bon poświęcił nawet odrębną książkę roli tłumów w rewolucji francuskiej: *La Révolution Française et la psychologie des révolutions*, Paris 1920, w której dowodził, że masy rewolucyjne to „subwersyjne residuum społeczne opanowane przez mentalność przestępczą” (s. 61).

przekonanie o odmienności wspólnych zachowań zbiorowości od indywidualnych zachowań każdego z jej uczestników. Element wartościowania powracał nieuchronnie. Upraszczając, można powiedzieć, że badaniom nad ruchami społecznymi i politycznymi towarzyszyła najczęściej optymistyczna filozofia o pozytywnej roli „mas ludowych”, zaś pracom o roli tłumów – przekonanie o irracjonalności i niskim znaczeniu czynnika świadomości w działaniach masowych. Za stosowną terminologią krył się najczęściej wybór intencjonalny, ostrzej rysuje się on przy stosowaniu określenia „tłum” niż określenia „masy”. Można też dostrzec tendencję do historycyistycznego czy też ewolucyjnego traktowania tych pojęć, a więc przyjmowania, że im wyższy stopień rozwoju życia społecznego i politycznego, tym mniejszy udział czynnika „masowości” w działaniach i zachowaniach zbiorowych. Milcząco stosowanym wówczas założeniem było, że jedynie racjonalnym wyrazem dążeń zbiorowych są działania, które można by określić jako polityczne, a więc zmediatyzowane przez instytucje, jakie wytworzyło nowoczesne społeczeństwo polityczne.

Wystąpienia masowe znajdują najbardziej naturalną klasyfikację, gdy są motywowane potrzebami elementarnymi. W rozruchach masowych zarówno w starożytnym Rzymie²⁵, jak i preindustrialnej Europie²⁶ przyczyną najczęstszą był niedostatek żywności związany z nieurodzajem czy też z komplikacjami w obrocie handlowym: strach przed głodem czy też głód popychają ku rewolcie. Elementarne i instynktowne bodźce wywołują analogiczne reakcje jednostki i łączą je w tłum czy też w masę, której główne formy ekspresji nie wynikają ze świadomości i noszą charakter gwałtowny, a przede wszystkim destrukcyjny.

Czy jednak działaniom mas przypisany jest nierozłącznie ów charakter elementarny? E. P. Thompson krytykując poglądy o „spazmatycznym” charakterze rozruchów chłopskich, wykazywał, że znaczną rolę modelującą w zachowaniach zbiorowych i w działaniach tłumu w XVIII w. odgrywał zwyczaj, kultura i rozum²⁷. Thompson za wystąpieniami masowymi, jawiącymi się oczom obserwatora tylko jako spazmatyczne wybuchy gniewu, dostrzegał świadomość mas co do słuszności żądań, opartą na tradycyjnym układzie norm i zobowiązań i dlatego właśnie wytwarzającą consensus, zastępujący organizację. W ten sposób ruchy masowe w społeczeństwie tradycyjnym, preindustrialnym zyskują argument obrony przed negatywnym wartościowaniem: w samej strukturze życia społecznego, w zespole cech, które Tönnies określał mianem „Gemeinschaft”. Dotyczy to właśnie rozruchów chłopskich²⁸; opór bierny, wielkie milczenie mas wybucha w krzyku, w ekspresji gwałtownej. Nawet jednak, gdy rzecz idzie o zbiorowość przypadkową – poza wsią i dworem, a np. na placu targowym – to więzi lokalnej wspólnoty i osobistej znajomości zachowują swoje znaczenie, zmniejszając przypadkowy cha-

²⁵ P. A. Brunt, *The Roman Mob*, „Past and Present” 35 :1965, p. 3–27.

²⁶ G. Rude, *The Crowd in History. A Study of Popular Disturbances in France and England, 1730–1848*, New York 1964.

²⁷ E. P. Thompson, *The Moral Economy of the English Crowd in the Eighteenth Century*, „Past and Present” 50 :1971, p. 76–136.

²⁸ Próbcę systematyzacji chłopskiego oporu podjął przed laty B. F. Porszniew i przedstawił ją w formie zmienionej, ale nadal schematycznej w książce: *Fieodalizm i narodnye massy*, Moskwa 1964.

rakter tłumy i pozwalają dostrzegać za wybuchem emocji poczucie zagrożenia praw i interesów grupowych. Z tej charakterystyki wymykają się wybuchy miejskie epoki feudalnej, bowiem w znacznym stopniu występuje już tu anonimowość tłumów, a emocje chwili nie dają się zredukować, chociażby w ostatniej instancji, do racjonalnych interesów grupowych²⁹.

Polityka pojawia się w spontanicznych działaniach masowych w różnej postaci, włączona w genezę wybuchu, a czasem także formułowana w wysuwanych wówczas żądaniach. Strach przed ochłokracją, tj. władzą motłochu, towarzyszy myśli politycznej od jej antycznych początków, ale stanowi część teoretycznej refutacji myślowej, nie zaś opis rzeczywistości społecznej. Najczęściej można mówić o sytuacji instrumentalnego wykorzystania zachowań tłumów przez grupy i jednostki, zorientowane na opanowanie władzy przez wykorzystanie biernych politycznie mas. Solon miał mówić o Ateńczykach, że każdy z osobna zdaje się być sprytnym lisem, ale zgromadzeni na Pnyksie stają się stadem potulnych owiec. W wypadku rozruchów masowych sytuacją najprostszą jest, że ich wybuch i przebieg wynikają z bezpośrednich zagrożeń elementarnych potrzeb i praw, zaś ich „rozkład jazdy” i właściwe skutki są najczęściej sterowane przez polityczne ugrupowania.

Uformowanie się „społeczeństwa obywatelskiego” w epoce nowożytnej w istotny sposób zmienia rolę mas w polityce, rozszerza bowiem nie tylko zakres kontraktu między rządzącymi a rządzonymi³⁰, ale i wprowadza masy jako zbiorowość fizyczną i jako opinię publiczną do struktur życia politycznego, a także rozszerza o domenę praw politycznych zakres „elementarnych” interesów mas. Formy działania tłumów zachowują swój epidemiczny, instynktowny i epidemicznie gwałtowny (odruch gwałtu rozszerzający się jak zaraza) charakter, ale wkraczają w dziedzinę np. praw narodowych³¹. W odniesieniu do sytuacji w Republice Rzymskiej pisał Tacyt (*Dzieje*, I, 5), że to arystokracja potrzebowała wolności, zaś lud potrzebował chleba: w społeczeństwach nowożytnych hasło „chleba i wolności” mobilizuje ruchy masowe i wystąpienia tłumów ludowych.

Wraz z rozwojem nowoczesnego życia politycznego modernizacji podlegają formy kontestacji społecznej. Wyraża się to w rozwoju grupowych struktur organizacyjnych wśród warstw ludowych. W rewolucji 1789 r. działają sekcje i spontaniczna więź sankiulotów, w rewolucji czerwcowej 1848 r. działania insurekcyjne prowadzą związki rzemieślnicze, w których skupia się podlegająca rosnącej proletaryzacji siła robocza zatrudniona w budownictwie, metalurgii, przemyśle meblowym czy odzieżowym, zaś kontestację robotniczą w drugiej połowie XIX w. prowadzą już zorganizowane związki zawodowe i partie polityczne³². Integracja wertrykalna wytwarza podstawy do nadawania działaniom mas charakteru instytucjonalnego, formuje kanały, w których dokonywać się może artykulacja dążeń mas.

Dotyczy to nie tylko krajów Zachodu i dokonywać się może w różny sposób. Znana jest rola, jaką pełnił w życiu społecznym Iranu bazar teherański³³, jako

²⁹ Por. E. Le Roy Ladurie, *Le Carnaval de Romans*, Paris 1979.

³⁰ H. J. S. Maine, *Ancient Law: its Connection with the Early History of Society and its Relation to Modern Ideas*, London 1861 (rozróżnienie między status societies oraz contract societies).

³¹ Por. T. Łepkowski, *Tłum w powstaniu listopadowym*, „Kwartalnik Historyczny” 68 :1961, s. 153–175.

³² Por. C. Tilly, L. Lees, *Le peuple de Juin 1884*, „Annales E. S. C.” 29 :1974, n^o 5, p. 1074.

miejsce działania tłumów, ale jest to przecież struktura specyficznie zorganizowana w gildie i otoczona zresztą strachem i nienawiścią najbiedniejszych grup, które są z niej wykluczone. W roku 1926 na Bazar składało się 100 różnych korporacji rzemieślników, 70 korporacji handlarzy i 40 korporacji dla robotników niewykwalifikowanych. Przez Bazar przechodzą w kluczowych momentach historii politycznej Iranu wpływy przywódców religijnych jak też partii politycznych, co stwarza wrażenie, że rozruchy tłumów są przede wszystkim sterowane, ale też ogranicza porywy emocji i je racjonalizuje.

Doświadczenia totalitaryzmu XX w. ukazują nie tylko słabość tych procesów instytucjonalizacji zachowań zbiorowych, ale także ich siłę, bo niszczenie więzi i struktur grupowych jest, wraz z demontażem systemu przedstawicielskiego, nieodłącznym elementem totalitaryzacji życia społecznego. Hitler – żeby tylko wspomnieć o jednym przykładzie – na zjeździe norymberskim w 1933 r. odwoływał się do „ostrzegawczego i zbawczego instynktu mas” jako kryterium słuszności programu narodowego socjalizmu³⁴. Tworząc psychozy zbiorowe nazizm odwoływał się do tych negatywnych i destrukcyjnych cech zbiorowości, które myśl konserwatywna przełomu wieków uważała za znamię masy ludzkiej „w sobie”, za „duszę tłumy” – i miał w tym niemałe powodzenie. Ale trwanie totalitaryzmu w jeszcze większej mierze uzależnione bywa od bierności mas. Zasadnicza strategia społeczna wszystkich rządów autorytarnych stanowi wszak niedopuszczanie do rozwoju instytucji niezależnych i więzi grupowych nie podporządkowanych kontroli aparatu władzy, bo to właśnie zdaje się być gwarancją utrzymywania mas w ramach alternatywy: zbiorowe ekscytacje i psychozy lęku lub agresji z jednej strony oraz milczenie, akceptacyjne lub refutacyjne – z drugiej. Oczywiście jest jednak, że brak instytucjonalnych form działania zbiorowego wytwarza warunki, w których jedynym wyrazem aktywności mas staje się tłum – i wybuch.

Wystąpienia mas w świecie nowoczesnym nie znajdują bowiem tak oczywiście wsparcia i swoistego usprawiedliwienia, jakim było odwołanie się do praw tradycyjnego społeczeństwa. W oczach historyka ruch masowy stanowi o porzuceniu płaszczyzny nowoczesnego życia publicznego, jest to jakby sięgnięcie po prymitywne narzędzie kamienne w dobie nowoczesnej technologii. Doświadczenia drugiej połowy XX w. stawiają nowe pytanie, jakie to przyczyny powodują racjonalizację fenomenu mas? Oto bowiem w tych samych formach epidemicznych, „tłumowych”, spontanicznych pojawia się pewna autodyscyplina, poczucie godności zbiorowej oraz wyjście poza elementarne potrzeby sterujące instynktownymi działaniami, albo też zasadnicze rozszerzenie zakresu owych potrzeb elementarnych. Samo pojęcie „potrzeb elementarnych” jest zresztą mało precyzyjne. Czy można do niego zaliczyć potrzebę wolności? We współczesnych badaniach pojawiło się wprawdzie przypuszczenie, że poczucie wolności należy do zapisu genetycznego³⁵, ale przecież istnieje zasadnicza różnica między pragnieniem chleba i pragnieniem wolności. Jeżeli w ruchu masowym, w zapleczu owych instynktownych

³³ E. Abrahamian, *The Crowd in Iranian Politics 1905–1953*, „Past and Present” 41 :1968, p. 184–210.

³⁴ E. Vermeil, *L'Allemagne. Essai d'explication*, Paris 1945, p. 360.

³⁵ N. Chomsky, *Dialogues avec M. Ronat*, Paris 1977 (za: Le Roy Ladurie, op. cit., p. 416).

działań dostrzega się szeroką zgodność w dążeniu do wolności, jeżeli aspiracja ta wytwarza pewną wspólnotę zachowań zbiorowych – to pojęcie „mas” nabiera zupełnie innego znaczenia niż to, jakie mu nadała tradycja myśli politycznej i społecznej.

Nowa rola ruchów masowych w XX w. jawi się nie tylko w kontekście nowoczesnych struktur życia politycznego i instytucji mediatyzujących, ale także w warunkach hipertrofii i skostnienia tych struktur. Ruch masowy stanowi w obu wypadkach wyładowanie nabrzmiałego konfliktu w formie wybuchowej, gwałtownej, wytwarzając przez to zagrożenia społeczne. Stopień tych zagrożeń zależy jednak w znacznej mierze od stanu świadomości uczestników tych ruchów. Powszechność odwołania się do pewnych podstawowych wartości redukuje negatywny, destrukcyjny ładunek wystąpienia masowego czy też wystąpienia tłumu. Nawiązując do uwag E. P. Thompsona można by powiedzieć, że również w wystąpieniach tłumów XX w. – powstaniach, rozruchach, spontanicznych (tj. bez udziału struktur syndykalnych) strajkach, demonstracjach – należy dostrzegać odwołanie się do naruszenia praw zbiorowych. Poczucie wspólnoty wyznawanych wartości i afirmowanych aspiracji stanowi swoistą legitymizację ruchów masowych w społeczeństwie politycznym XX w.

Istotne światło na owo „poczucie racji” ruchów masowych rzuca także osobliwa rola, jaką zwykły one przypisywać argumentowi przeszłości. Bardzo często stanowi on tylko swoisty kostium historyczny dla aktualnych rewindykacji czy też sposób artykulacji programu. Niewątpliwie jednak jest, że w wielu ruchach masowych odwołanie się do przeszłości nie jest sposobem wypowiedzi, ale także nie jest zasadniczą jej treścią. Programem jest odrzucenie aktualnej kondycji dlatego, że stanowi ona zaprzeczenie tego, co było przedtem: najprostszą drogą naprawy jest zatem powrót do dawnego, tradycyjnego układu stosunków. Dostrzegać można w takim typie myślenia utopię czasu przeszłego³⁶, jak i ucieczkę w przeszłość wobec niezdolności wytworzenia consensusu na gruncie myślenia prospektywnego, zwróconego w przyszłość. Oczywiście jest, że funkcjonujący w takiej sytuacji obraz przeszłości z trudem przystaje do prawdy historycznej, jest rezultatem różnorodnych procedur deformacji lub też prezentystycznych aktualizacji. Chodzi tu jednak o ogólną ocenę tego typu postaw zbiorowych. Dostrzega się zazwyczaj ich skutki ujemne: zdeformowany obraz przeszłości ogranicza i kałeczy wyobraźnię, pogłębia wyobcowanie wobec czasu historycznego (czy też postępu – chociaż pojęcie to zużyte), wytwarza fałszywą świadomość. Sądzę, że warto zwrócić uwagę także na drugą stronę zagadnienia³⁷, a mianowicie na to, że odwołanie się do argumentu przeszłości wynika właśnie z potrzeby wykazania zasadności rewindykacji. Uruchomienie zbioru informacji i mitów o przeszłości może następować nie w porządku intencjonalnej deformacji, nie dla demagogicznej retoryki i propagandy, ale dla określenia podstawowych wartości i wyrażających je praw zbiorowych. Następuje w ten sposób dostosowanie się oczywiściej moralności jednostkowej do niejasnej moralnością zbiorowości. Historyczna symbolika spełnia w ten sposób rolę operacyjną: buduje zbiorowe przekonanie o słuszności protestu, legitymizuje opór, wykazuje brak rzeczywistego legitymizmu drugiej strony.

³⁶ Por. J. Szacki, *Utopie*, Warszawa 1968, s. 82 nn.

³⁷ Por. B. Baczko, *Les imaginaires sociaux*, Paris 1984, S. 231 nn.

Wypada jednak postawić pytanie, na ile uprawniona jest analogia między ruchami masowymi w społeczeństwach preindustrialnych i w XX w.³⁸ W społeczeństwach nowoczesnych odwołanie do prawa zwyczajowego już nie funkcjonuje, a do „zwyczaju” sensu largo i do tradycji – tylko w ograniczonej mierze, i to na pewno w sposób znacznie bardziej różnicujący niż łączący ludzkie postawy i zachowania. Pozostaje natomiast owa bardzo szczególna świadomość słuszności czy też zasadności wysuwanych żądań, której referencję stanowi wspólnota podstawowych wartości: religijnych, narodowych, społecznych. Historyk ma tu poczucie niepewności natury heurystycznej, niedostatku własnego instrumentarium badawczego. Nie można jednak nie dostrzegać, że te nowe zjawiska rzucają istotne światło na pojęcie „mas”.

Metaforyczny charakter terminu „masa” czy „masy” jest nie do zatarcia, nie stanowi to jednak wystarczającego argumentu do wyeliminowania samego określenia i wszystkich jego synonimów oraz pochodnych z aparatu pojęciowego obserwacji i analizy rzeczywistości społecznej. W różnych kierunkach wypadałoby kierować refleksję. Historia społeczna zwraca się ku problemowi inercji wielkich zbiorowości, która może wspierać lub hamować dynamikę zmiany społecznej. Zbiorowości ludzkie przez sam fakt skupienia, chociażby chwilowego, „wydarzeniowego”, wytwarzają pewne możliwości socjalne i polityczne, które mogą się realizować w sposób zmediatyzowany, w ramach zachowań zinstytucjonalizowanych, albo też w formie bezpośredniej, w ruchach i wystąpieniach masowych. W jednym i drugim wypadku rozważać wypada relacje między interesami, prawami i zobowiązaniami a moralnymi wartościami. Oddzielenie samego pojęcia mas od negatywnego czy też pozytywnego ładunku wartościującego pozwala postawić problem wartości jako kryterium oceny działań zbiorowych i skłania do rozważania w kategoriach racjonalności także takie formy działań zbiorowych, które w kontekście nowoczesnego społeczeństwa cywilnego jawią się jako irracjonalne.

SOME REMARKS ON THE CONCEPT OF „MASSES” IN SOCIAL HISTORY

Summary

The conceptual apparatus of historiography is far from being precise, and it is often based on metaphorical terms. It brings historical literature home to readers, but at the same time inhibits the historical analysis and synthesis and hinders interdisciplinary studies. Theoretical research is necessary here. The author makes a detailed analysis of one imprecise concept, i.e. the concept of „masses”. He stated, among others, that an analogy between the movements of masses in the preindustrial societies and the movements in the 19th century is only partial. In modern societies, namely, appealing to the case law no longer functions, but there is appealing to a „custom” generally understood. A common characteristic of the movements of masses in both epochs is a conviction that their demands are just. Despite then its metaphoric and ambiguous character the terms „mass” and „masses” have retained their value as far as the analysis of social reality is concerned.

³⁸ Por. R u d é, op. cit., p. 5.